

Klincz, Daj nam

I znów ten sam zm&#281;czony wzrok,
W oczach strach i gniew;
Ka&#380;dy dzie&#324;, ka&#380;dy rok
Wci&#261;&#380; oddala nasz brzeg.
Lecz g&#322;o&#347;no nikt nie powie nic,
Szkoda ju&#380; nawet s&#322;&oacute;w -
- Zosta&#322; z nich ledwie py&#322;
I ten &#380;al - jak mur...
Spadaj&#261; &#322;zy z ka&#380;dego dnia,
Biegn&#261; sny pod wiatr,
Tylko czas prawd&#281; zna,
Nieprzekupny od lat.
A kiedy ju&#380; nie starcza si&#322;;
Chce si&#281; i&#347;&#263; gdzie&#347; st&#261;d,
Chce si&#281; &#380;y&#263;, sob&#261; by&#263;,
Wyrwa&#263; z nas to z&#322;o.
Daj nam wiar&#281;;
Daj nam si&#322;&#281;;
I s&#322;owa ulecz z ran -
- Daj nam, daj nam!
I znów ten sam zm&#281;czony wzrok... etc.
Daj, daj nam wiar&#281;;
Daj, daj nam si&#322;&#281;;
I s&#322;owa ulecz z ran -
- Daj nam, daj nam!
A kiedy ju&#380; nie starcza si&#322;... etc.